Cena numeru mk. 5.

№ 32. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Piątek 1 kwietnia 1921 roku. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 100.**

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73.

Po plebiscycie.

Delegacje do parlamentów sprzymierzeńców.

Uchwała rady ministrów.

Warszawa, 31 marca.

(Przez telefon.)

Dziś rada ministrów obradowała nad sprawami Górnego Śląska.

Relacje z przebiegu głosowania zdali komisarz plebiscytowy Korfanty i delegat ministerjum spraw zagranicznych do spraw plebiscytowych Rakowski.

W wyniku narad postanowiono wysłać specjalne misje do parlamentów 3 państw sprzymierzonych: Francji, Anglji i Włoch.

Misje wyjadą z Warszawy w d. 6 kwietnia.

Do Paryża pojadą: Korfanty, Rakowski i b. minister Olszewski.

Do Londynu: Zygmunt Chrzanowski, poseł Prus i Rymer, pos. górnośląski.

Do Rzymu: Buzek, Lieberman i przywódca PPS. na G. Śląsku Biniszkiewicz.

Komisarz Korfanty opuścił już Warszawę i udał się na Górny Śląsk.

Niemcy dążą do szybkiego załatwienia sprawy śląskiej.

Berlin, 31 marca.

(Tel. wł.)

Gabinet ministrów zajmował się na 2 posiedzeniach sprawami G. Śląska.

Poseł niemiecki w Paryżu otrzymał instrukcję, by wystąpił do rady ambasadorów o przyspieszenie rozwiązania sprawy G. Śląska.

Jeżeli wiadomość powyższa jest prawdziwa, to wystąpienie Niemiec zgadza się w zupełności z życzeniami Polski i ludności G. Śląska.

Podział G. Śląska.

Paryż, 31 marca.

(Tel. wł.)

Pisma tutejsze podają wiadomość ze źródeł niemieckich, że komisja plebiscytowa międzysojusznicza na G. Śląsku zbierze się na początku przyszłego tygodnia, by wytknąć granicę na G. Śląsku według wyników plebiscytu.

Niemcy przychodzą do rozumu.

Berlin, 31 marca.

(Telegr. wł.).

Tutejsze koła polityczne ochłonęły już nieco z wrażenia o zwycięstwie niemieckim na G. Śląsku i zaczynają pojmować, że obecna forma terytorjalna G. Śląska utrzymać się nie da.

Myśl o podziale Śląska zaczyna coraz jawniej występować, rugując ideę niepodzielności tegoż.

Ciekawe są wywody Gerlacha w piśmie „Welt am Montag", który pisze między innymi:

„Nieskończenie nieprawdopodobne jest przyznanie całego G. Śląska Niemcom. Pozostaje więc tylko podział. Bezpożyteczną jest rzeczą zużywanie siły na przeciwstawianie się wyraźnemu brzmieniu traktatu wersalskiego i tworzenie jakiejś formuły o niepodzielności G. Śląska".

Rozruchy komunistycyne w Niemczech.

Sytuacja ogólna.

Sosnowiec, 1 kwietnia.

Obraz ogólny zamieszek w Niemczech środkowych nader zmienny; szczegółów zbyt wiele, aby podawać je ściśle albo zdobyć z nich choć jasny pogląd na całość. Zdaje się jednak, że skutkiem wdania się reichswery uspaja się nieco w pierwotnych ogniskach rozruchów. Natomiast w dalszych okolicach, a nawet nad Renem i Rurą, znać już skutki agitacji bolszewickiej, popieranej pieniędzmi z Rosji. Ustawiczne odezwy zarządów organizacji robotniczych atoli nie chybiają celu, przeto już skutkiem nich, np. w Essen po chwilowych wysiłkach nieudolnych wraca spokój.

Nie należy jednak dowierzać mu zupełnie. Niezadowolenie w Niemczech bowiem zoraz większe, a niemniejszą chęć tych, którzy usiłują entencie dowieść konieczności istnienia licznej siły zbrojnej w Niemczech.

Celowo zwalniają.

Berlin, 31 marca.

(Telegr. wł.).

W związku z ruchem komunistycznym fabryki zwalniają robotników: Jest to zwalnianie celowe, by przekonać [ententę, że Niemcy stoją przed kryzysem, nie mogą płacić i nie mogą się rozbroić.

Szopka z rozruchami nie udaje się...

Londyn, 31 marca.

(Telegr. wł.).

„Daily Chronicle" pisze w artykule wstępnym, że niema żadnej racji przedłużenia terminu rozbrojenia Niemiec z powodu rozruchów.

Lloyd George miał zupełną słuszność, uznając za bardzo ważną sprawę rozbrojenia Niemiec.

ODEZWA

do społeczeństwa polskiego.

O dostarczenie pracy demobilizowanym żołnierzom.

Zdemobilizowani żołnierze, pomiędzy nimi wykwalifikowani pracownicy wszelkich fachów, spełniwszy chlubnie obowiązek względem Ojczyzny w szeregach wojsk polskich, wracają do rodzinnych strzech, aby przystąpić do rzetelnie zasłużonej pracy, zapewniającej utrzymanie im i ich rodzinom.

Ministerjum pracy i opieki społecznej łącznie z ministerjum spraw wojskowych dokładają wszelkich starań, aby niezwłocznie po opuszczeniu szeregów przez zdemobilizowanych i bezterminowo urlopowanych żołnierzy, skierowywać ich do odpowiednich warsztatów pracy.

Aby usiłowania te wydały pożądany skutek, konieczny jest wysiłek i współpraca całego społeczeństwa.

Zakończenie wojny daje możność i narzuca konieczność, w interesie całego kraju, jakoteż poszczególnych jego obywateli, podźwignięcie życia gospodarczego.

Na ziemiach polskich musi zatym powstać tyle warsztatów pracy, aby wszyscy zdemobilizowani żołnierze znaleźli w nich zatrudnienie.

Czując się w obowiązku złagodzić ciężkie położenie materjalne zdemobilizowanych i bezterminowo urlopowanych żołnierzy, ministerjum spraw wojskowych zatrzymuje bezrobotnych i bezdomnych z pośród nich w oddziałach zapasowych na czas do trzech miesięcy w celu wyszukania im pracy.

Pomoc ta jednak nie będzie wystarczającą, a mimo to obciąża bardzo skarb państwa, gdyż liczba tych zdemobilizowanych wzrasta.

Nie wyczerpujcie skarbu państwa, który jest waszym własnym skarbem, a istwarzając nowe i rozszerzając istniejące warsztaty pracy, zatrudniajcie zdemobilizowanych żołnierzy.

Przemysłowcy, przedsiębiorcy, pracodawcy!

Zgłaszajcie natychmiast w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, rozsianych po całym kraju, zapotrzebowania na wszelkiego rodzaju wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników, zdemobilizowanych i bezterminowo urlopowanych żołnierzy.

Zaś zgłaszającym się wprost do was okazujcie wszelką pomoc, a przedewszystkiem dajcie pracę.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy zupełnie bezpłatnie kierują poszukujących pracy na wolne miejsca we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, samorządowych, państwowych i prywatnych, zachowując przytym całkowitą bezstronność przy załatwianiu tych czynności.

W przełomowych dniach 1920 r. wszyscy zdolni do noszenia broni, śpiesząc tłumnie do szeregów piersiami swojemi ochronili dobro każdego z nas i całego kraju przed klęską najazdu wroga, — dzisiaj więc reszta społeczeństwa winna spłacić dług zwycięskim obrońcom Ojczyzny, zatrudniając zdemobilizowanych żołnierzy w ocalonych, dzięki ich poświęceniu, rodzinnych warsztatach pracy.

Minister pracy i opieki społ.

Minister spraw wojskowych.

Dalsza demobilizacja.

Warszawa, 31 marca.

(Przez telefon.)

Z min. spraw wojskowych komunikują, że w związku z demobilizacją min. Sosnkowski uznał za możliwe urlopowanie bezterminowe:

1) rocznika 1896 z wyjątkiem służących w kawalerji i artylerji;

2) z roczników 1897 i 98 tych, którzy do d. 1 marca 1921 r. przesłużyli 48 miesięcy;

3) rocz. 1893 tych, którzy są zatrzymani w szeregach i

4) z rocz. 1894 i 1895 wszystkich szeregowców.

Nie podlegają urlopowaniu podoficerowie zawodowi i szeregowcy, którzy chcą pozostać w wojsku.

Sejm dla robotników.

Ochrona pracy. — Ubezpieczenia. — Pośrednictwo pracy i emigracja.

Krótki okres istnienia państwa polskiego cechuje potężny wysiłek, dążący do pospiesznego uregulowania obszernych dziedzin życia socjalnego, tyle u nas w okresie trwania zaborów zaniedbanych, szczególnie w Kongresowce.

Starano się dogonić kraje cywilizowane.

Pomijając okoliczność, że mamy ministerjum pracy i opieki społecznej, grupujące w sobie 764 funkcjonarjuszów, z budżetem 226 miljonów marek za okres czasu od kwietnia do grudnia 1920 roku, — da się zanotować powstanie długiego szeregu ustaw prawdziwie zasadniczych.

W dziedzinie ochrony pracy.

1) Dekret z 23 listopada 1918 r., rozwinięty przez ustawę z dnia 18 grudnia 1919 r. ograniczają do 8-godzin dzień roboczy w przemyśle i handlu, przyczym w sobotę praca może trwać najwyżej 6 godzin. W konsekwencji Polska, redukując tydzień roboczy do 46 godzin, poszła dalej, aniżeli konferencja pracy w Waszyngtonie, która za tydzień roboczy uważa 48 godzin pracy. W ścieraniu się konkurencyjnym gospodarstw narodowych jest to dla nas minus.

2) Dekret o inspekcji pracy z 3 stycznia 1919 r. pragnie zapewnić istotnie skuteczną i bardzo rozległą ochronę pracy. Stanowi on bazę dla przyszłej unifikacji inspekcji pracy we wszystkich trzech zaborach. Rząd gotuje nowy projekt prawa w przedmiocie reorganizacji inspektoratu pracy.

Dotychczas zamianowano 60 inspektorów pracy, z których 18. rolnych.

3) 29 marca 1919 r. sejm uchwalił ustawę o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi. 1 sierpnia 1920 r. ustawa powyższa została uzupełniona, a mocą prawa z dnia 23 stycznia 1920 r. rozszerzona na spory, pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami. Prawa te są pono wstępem do wielkiej ustawy, dotyczącej sądów rozjemczych (izb pracy), a będącej jeszcze w stadjum przygotowawczym i

4) Nie można wreszcie pominąć dekretu z dn. 8 lutego 1919 r. o pracowniczych związkach zawodowych. Związki zawodowe mają niezwykle ułatwioną rejestrację, poczym stają się osobami prawnymi i mają przywilej zawierania umów cennikowych, z których wypływają prawa dla poszczególnych robotników, nawet do związków nie należących. Projekt odnośnej ustawy już jest rozpatrywany w sejmowej komisji pracy.

W dziedzinie ubezpieczeń.

W ubezpieczeniach na wypadek choroby prawodawca miał do rozstrzygnięcia dwa zadania: zorganizowanie ubezpieczeń na pozbawionym tego dobrodziejstwa terytorjum Kongresówki i sharmonizowanie różnych systemów ubezpieczeń, obowiązujących na poszczególnych ziemiach państwa.

Punktem wyjścia był dekret z 11 stycznia 1919 roku, którego miejsce po długich i szczegółowych dyskusjach w komisjach zajęła ustawa sejmowa z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby. Wprowadzone tą drogą kasy chorych są powiatowe, lecz miasta, posiadające ponad 50,000 mieszkańców, mogą mieć odrębną kasę chorych. Prawdziwie się nam (w Kongresówce) nie szczęści z kasami chorych: miały być wprowadzone z mocy ustawy rosyjskiej z 1912 roku — wojna temu przeszkodziła, miały być urządzone bezzwłocznie z mocy powyższej ustawy z dnia 19 maja 1920 r. — najazd bolszewicki temu stanął na przeszkodzie i po dzień dzisiejszy ta zasadnicza reforma pozostaje jeszcze w sferze planów.

Sfera ubezpieczeń na starość i niezdolność do pracy jest nietknięta jeszcze, natomiast oczekujemy przyjęcia prawa o ubezpieczeniu od wypadków.

Pośrednictwo pracy i emigracja.

Olbrzymie, przez cały okres wojny trwające bezrobocie, zatrzymanie w Niemczech sezonowych robotników, przymusowa emigracja bezrobotnych do Niemiec — postawiły państwo nasze w obliczu trudnego zagadnienia, pełnego groźby dla pokoju wewnętrznego.

Wysiłki gmin i działalność związków robotniczych — były zgoła niedostateczne. Wielką korzyść przyniósł tu dekret z dnia 27,I 1919 r. o organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami (obecnie liczymy 46 biur pośrednictwa pracy w Kongresówce) oraz dekret z dnia 30.XII 1918 r. o utworzeniu państwowego urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników (dziś urząd emigracyjny). Sprawę zapomóg dla bezrobotnych, która tyle była uciążliwą dla miast uregulowała ustawa z d. 4 listopada 1919 r. Traci ona coraz bardziej na znaczeniu. Równiez ustawą sejmową została zatwierdzona franco - polska konwencja z dnia 3 września 1919, dotycząca warunków pracy robotników polskich we Francji. Jest ona — do pewnego stopnia wzorowa.

Jeśli się weźmie pod uwagę ustawę z dnia 1,VIII 1919 r. o państwowym funduszu mieszkaniowym dla budowy domów z małymi taniemi mieszkaniami, oraz ustanowienie państwowego nadzoru mieszkaniowego, tj. przepisy, które choć dotyczą całej ludności, to jednakże i przedewszystkim warstwy robotnicze mają na względzie, — przyjść musimy do wniosku, że prawodawstwo nasze śmiało i radykalnie poczyna sobie w sprawie robotniczej.

Nędość jednak wydać prawa, gdyż te mogą lata całe czekać na urzeczywistnienie, lub też zostać opacznie zrealizowane. Najpierwszą jest rzeczą, aby silna opinja społeczna, która wznosi i burzy trony, a jak u nas: a ocala byt państwa, poświęciłą swą uwagę zagadnieniu robotniczo - socjalnemu. Wtedy znajdą się dostateczne środki materjalne i siły intelektualne, potrzebne do rozwiązania zagadnienia. W szczególności samorządne i ochocze wprzężenie się zastępów inteligencji do rydwanu tej sprawy socjalnej — jest najpewniejszą gwarancją jej udatnego załatwienia. Samo państwo bez poparcia społeczeństwa nic tu nie zbuduje, bowiem sprawa robotnicza, jest sprawą najczystszej wody samorządu robotniczego, więc opiera się na dzielności, obowiązkowości i poświęceniu dla dobra publicznego społeczeństwa.

J. Stypułkowski.

Eks-cesarz Karol na Węgrzech.

Syn Karola królem Węgier.

Wiedeń, 31 marca.

(Telegram własny.)

Eks-cesarz austrjacki Karol przybył do Węgier widocznie w celu objęcia władzy.

W zachodniej części Węgier obwołano dyktaturę wojskową, przyczym 70% wojsk stanęło po stronie Karola. Z wojskami tymi Karol zamierza wyruszyć na Budapeszt.

Jak donoszą pisma węgierskie, znaczna część ludności wyraża radość z powodu przybycia Karola, urządza na cześć jego pochody i manifestacje.

Warszawa, 31 marca

(Przez telefon.)

Nadeszła tu dziś wiadomość z Budapesztu, iż zwołane na d. 1 kwietnia zgromadzenie narodowe zamierza obwołać królem Ottona, syna Karola. Do czasu pełnoletności Ottona rządy sprawować mają: admirał Horthy, prymas Węgier i b. min. spraw zagranicznych hr. Andrassy.

Pod czerwonymi rządami.

Wieści z Ukrainy.

Lwów, 31 marca.

„Kurjer Lwowski" donosi: Powstanie ludowe na Ukrainie odbywa się pod hasłem grabieży i pogromów żydowskich. Przestraszona ludność żydowska w tych okolicach, obawiając się największych okrucieństw jak zwykle to się odbywa na Wielkanoc ruską, śpiesznie likwiduje swe interesy i majątki (w meblach i posiadłościach miejskich) i ma zamiar wyemigrować.

Obecnie wszystkie miasta i miasteczka od Dniepru do Dniestru leżą prawie w gruzach, zrujnowane przez powstańców w poprzednich latach. Co jeszcze pozostało, narażone jest na zniszczenie. Włoscjanie oczekiwali przybycia i okupowania części Podola przez wojska polskie, a ponieważ to nie nastąpiło, postanowili obecnie sami rozprawić się z komisarzami sowieckimi, za których uważają żydów, zamieszkałych w miastach i miasteczkach podolskich.

W Kamieńcu z powodu rozruchów włościańskich komuniści znowu stosują teror, aresztowano, a następnie rozstrzelano tam kilkanaście osób z warstw przeważnie ukraińskich.

Wieści z Białorusi.

Wedle wiadomości, otrzymanych od litewskich kół żydowskich, w ostatnim czasie w „niepodległej sowieckiej Białorusi" dokonano całego szeregu okropnych pogromów na ludności żydowskiej. Pogromy te objęły głównie powiat homelski i jego okolice w których bandy zorganizowanych chłopów rozpoczęły w ten sposób dokonywać — według późniejszych zeznań organizatorów pogromów — odwetu za rekwizycje zboża, dokonywane przez bolszewików. Pogromy mają przebieg niesłychanie krwawy i bestjalski, a w niektórych miejscowościach jak Lubowiczy, Łajewie t. j. wybitnie perfidny. Całą ludność męską wymordowano gwałcąc kobiety i rabując wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie.

Jeszcze o rozłamie w N. Z. L.

Jak się ma sprawa istotnie?

Warszawa, 31 marca.

(Przez telefon.)

Korespondent „Iskry" sprawdzał pogłoskę o rozłamie w N. Z. L. u źródła i okazało się, że istotnie jedna część narodowego zjednoczenia ludowego pod przewodnictwem Skulskiego, Kamienieckiego i ks. Blizińskiego dąży do zbliżenia się z witosowcami, druga natomiast z ks. arcybiskupem Teodorowiczem ciąży ku związkowi ludowo - narodowemu. Jednak według opinji stronnictwa do rozłamu nie dojdzie i obie grupy zamierzają uzgodnić taktykę i popierać rządową większość.

REGULACJA RZEK.

Ustawa przygotowawcza jest w sejmie.

W b. zaborze rosyjskim, najbardziej zaniedbanym pod względem regulacji rzek, brak jest dotychczas ustawy, normującej prawa i obowiązki państwa w tej dziedzinie. Za czasów ministerjum p. Kędziora opracowano wprawdzie ustawę wodną dla całego państwa, ale p. minister Narutowicz wziął ten projekt za wadliwy i polecił go przerobić, p. Kędzior zaś wniósł go do sejmu, jako wniosek poselski.

Zanim prace w ministerjum robót publicznych nad ogólnopaństwową ustawą będą ukończone, nowy minister, nie chcąc zwlekać z przystąpieniem do regulacji rzek, wniósł projekt ustawy o oznaczeniu linji biegowej rzek żeglugowych i spławnych na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Dopiero przyjęcie tej ustawy rozgraniczy koryto rzeki od gruntów nadbrzeżnych i pozwoli państwu przystąpić do obsadzenia brzegów wikliną, co stanowi podstawę robót regulacyjnych.

Według projektu p. Narutowicza, granicę między łożyskiem rzek żeglugowych i spławnych, a gruntem nadbrzeżnym stanowi: 1) brzeg, poza który woda występuje tylko w czasie wylewu, 2) tam, gdzie niema wyraźnego brzegu, granica stałego porostu traw lądowych i 3) w braku tych danych, linja oznaczona przez średni stan wód w ostatnim roku normalnym.

Linję brzegową rzek żeglugowych i spławnych oznacza, na wniosek interesowanych orzeczenie właściwego wojewody po uprzedniem komisyjnem dochodzeniu, przy współudziale zastępców właściwych władz wodnych i interesowanych. Przed rozpoczęciem robót regulacyjnych na rzekach żeglownych i spławnych, wyznaczenie linji brzegowej winno nastąpić z urzędu.

Grunty, objęte linjami brzegowymi, uważane są za leżące w łożysku rzeki. Namuliska, powstałe skutkiem robót regulacyjnych, w szczególności zaś sadzeń wikliny w oznaczonym w powyższy sposób łożyska rzeki, stanowią własność skarbu państwa.

Bezpośredni dostęp do wody po wyznaczeniu linji brzegowej właściwa władza wodna wyznaczy właścicielom i prawnym użytkowcom gruntów nadbrzeżnych w sposób umożliwiający dotychczasowe użytkowanie wody. Grunty uzyskane skutkiem robót regulacyjnych, uznane przez ministerjum robót publicznych za zbędne dla celów regulacyjnych, mogą być odstąpione właścicielom przyległych gruntów za zwrotem wartości.

Kalendarzyk.

1 piątek	Dziś Hugona
	Jutro Franciszka
	Wsch. słońca 5 m. 38
	Zachód „ 6 m. 31

KRONIKA.

„Krzyż za męstwo i odwagę“. Dla upamiętnienia krwawych dni obrony prawego brzegu Wisły, poniżej Warszawy, podczas napadu bolszewickiego, b. dowództwo dolnej Wisły postarało się o zatwierdzenie statutu odznaki pamiątkowej obrony Płocka p. n. „Krzyż za męstwo i odwagę“.

Dnia 20 marca r. b. odbyła się w Płocku uroczystość wręczenia tego krzyża odznaczonym, wśród których znajdują się między innymi panie: przełożona szkoły żeńskiej Marcelina Rościszewska i Landsberg-Smieciuszewska, oraz uczniowie: 14-letni Józio Kaczmarski i 12 letni Tadzio Jeziorowski.

Zmiana godzin biurowych. Począwszy od dnia 1 kwietnia r. b. prace w biurach magistratu m. Sosnowca trwać będą od godz. 8 ½ rano do 3 ej po południu, w sobotę zaś do godz. 1 ej po południu.

Dobre informacje. Wczorajszy „Kurjer Zagłębia“ pisząc o spadku cen, podkreśla, że na wsiach wszystko potaniało, prócz ziemniaków, których cena wynosi obecnie 1000 mk. za korzec.

Do wiadomości redakcji „Kur. Zagłębia“ podajemy, że ziemniaki od kilku dni w Sosnowcu sprzedawane są po 90 mk. pud, czyli po mk. 540 za korzec. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ceny te są już z zarobkiem, więc na wsi droższe być nie mogą niż u nas.

Gdyby nie przeróżne ograniczenia, to niewątpliwie płacilibyśmy za ziemniaki jeszcze o połowę taniej, gdyż wieś posiada ich nadmiar.

Prima aprilis. Zwyczajem przyjętym powinnibyśmy dziś zwieść naszych czytelników i zamieścić jakikolwiek kawał o wykryciu skarbów, o tresowanym śledziu lub zawalonej kamienicy, która wogóle nie istniała. Zważywszy jednak, że dziś nas zwodzą wszyscy, a zwłaszcza panowie od aprowizacji, którzy cały rok obiecują nam to, czego nigdy nie mają zamiaru dotrzymać, odstępujemy od zwyczaju brania na kawał czytelników, za co ich najmocniej przepraszamy.

Czarna lista paskarzy. Czytelnicy nasi donoszą nam, że p. Walenty Strzelczyk (Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 52) sprzedawał zwyczajną kiełbasę w wielki piątek po 140 mk. funt.

Polecając p. Strzelczyka opiece urzędu walki z lichwą, prosimy czytelników o dalszy ciąg.

O karuzelę. Wczoraj przybył do redakcji naszej ośmioletni co najwyżej chłopczyk z prośbą o napisanie w „Iskrze“, że właściciel karuzeli w Sosnowcu pozwala jeździć nawet dwuletnim dzieciom, a gdy te krzyczą w niebogłosy, bo im się robi niedobrze, to właściciel nie chce karuzeli zatrzymać.

Sądzimy, że najlepiej byłoby nie pozwalać niańkom na kręcenie się z drobiazgiem, boć przecie samo maleństwo wozić się na karuzeli nie będzie.

Sprawa tajemniczego morderstwa wyjaśnia się dzięki „Iskrze“. Ohydne morderstwo młodej kobiety w lesie między Kazimierzem a Granicą do dnia wczorajszego pokryte było siecią tajemnicy, gdyż władzom nie udało się, mimo usilnych zabiegów, wykryć nazwiska zamordowanej.

Dopiero wczoraj o godz. 10 i pół rano przed samą sekcją zwłok zgłosiły się do kostnicy szpitala św. Anny w Dąbrowie dwie kobiety: Józefa Gzik i Marjanna Franczak, które w rozmowie z sędzią śledczym i naszym korespondentem oświadczyły, że po przeczytaniu w „Iskrze“ notatki o morderstwie przyszło im na myśl, czy zamordowana nie jest ich daleką znajomą. Dlatego też zgłosiły się, chcąc zobaczyć zwłoki zamordowanej.

Obydwie kobiety, które władzom sądowym chciały przyjść z pomocą, twarzy zamordowanej rozpoznać nie mogły, gdyż twarz jest silnie zmasakrowana. Natomiast z ubrania i wzrostu zamordowaną poznały dokładnie, a szczególnej pewności nabrały po ujrzeniu chustki włóczkowej, która im była dobrze znana.

Okazało się, że jestto córka siostry Józefa Pragnącego, zam. w Dańdówce w domu Podsiadły. W czasie wojny była w Rosji a ostatnio zamieszkiwała w Wilnie, skąd bardzo często przyjeżdżała z towarami bławatnymi, którymi handlowała.

Przy zamordowanej znaleziono złote kolczyki, koronkę, medalik na mosiężnym łańcuszku, chusteczkę z monogramem „K“ oraz grzebienie do włosów.

Sekcja zwłok, której dokonał lekarz miejski dr. Niepielski w towarzystwie medyka Wasilkowskiego, wykazała trzy rany kłute na głowie, silnie potłuczoną twarz i trzy rany kłute w lewej piersi.

Charakterystycznym jest fakt, że bluzka i palto nie zostało przebite, co dowodzi, że ofiara mordu była rozpięta. Rany zostały zadane prawdopodobnie rosyjskim bagnetem ew. małym austrjackim.

Dzisiaj przesłuchany zostanie Józef Pragnący z żoną, którzy może uchylą rąbek tajemnicy, co da możność władzom do wyświetlenia tej ohydnej zbrodni.

Aresztowanie żołnierza przez cywilnego. Wczoraj o godzinie 7 wiecz. ulicą Sobieskiego „cywilny“ z bronią w ręku prowadził żołnierza do komisarjatu policji.

Wśród licznie zebranej publiczności wypadek ten wywołał zaciekawienie.

Okazało się, że cywilnym był przebrany żołnierz z baonu wartowniczego w Dąbrowie, który aresztował żołnierza, oskarżonego o kradzież i dezercję.

Drugi oskarżony zdołał zbiedz.

Dezercja jeńców rosyjskich. W transportach jeńców rosyjskich, udających się do stacji wymiany jenców w Baranowiczach i Równem, a także wśród jeńców, oczekujących na wyjazd na punktach kolejowych zdarzają się częste wypadki dezercji jeńców. Pojmani tłumaczą swój

---

Wielki pożar w Klimontowie.

Spłonęło 7 domów i 8 stodół.

Onegdaj, t. j. dnia 30 b. m. o godzinie w pół do trzeciej popołudniu we wsi Klimontowie wybuchł groźny pożar, który przy silnym wietrze i panującej od długiego już czasu suszy, zniszczył doszczętnie 7 domów mieszkalnych i 8 stodół wraz ze znajdującą się w nich słomą, sianem, narzędziami gospodarczymi i t. p.

Pierwsza do ratunku przybyła straż ogniowa kop. „Jerzy“ z Niwki; następnie przybyły straże z kopalni „Kazimierz“, „Ignacy“, z fabryki Deichsla i sosnowiecka miejska oraz kopalni „Renard“.

Ratunek był wielce utrudniony z powodu wichru i znacznej odległości wody. Pomimo to straż niwecka zdołała nadludzkim prawie wysiłkiem uratować trzy objęte już płomieniami domy mieszkalne.

Ze zniszczonych pożarem domów sześć należało do włościan klimontowskich, siódmy zaś był własnością kop. „Klimontów“ towarzystwa sosnowieckiego. Spaliła się też jedna świnia a jedną krowę silnie poparzoną musiano dobić.

Jak zwykle ujawniła się przy tym pożarze niechęć mieszkańców do niesienia pomocy przy ratowaniu ginącego dobytku. Pómimo próśb i nalegań, nie zdołali strażacy ani też policja nakłonić gapiów do pomocy przy pompowaniu wody.

Ostatnia opuściła miejsce pogorzeli straż ogniowa niwecka.

Jednocześnie z pożarem tym wynikł wielki pożar w Mysłowicach, do którego jednakże straże tutejsze nie podążyły, będąc już w drodze do Klimontowa.

Podpalaczka.

POWIESC.

29.

Juraś **kochał** do uwielbienia „swą mamę Klarę“, jak ją odtąd nazywał, a posiadając przymioty, zjednywające mu serca otaczających, zdołał pozyskać sobie księdza Langier, uczuwającego głęboką litość dla tego biednego dziecięcia, pozbawionego matki.

Trzy miesiące upłynęły od przyaresztowania wdowy po Piotrze Fortier. Rozsądzenie sprawy nastąpić miało za dni osiemnaście.

Dzieci w wieku Jurasia prędko zapominają; owóż, mniej często on już wspominał o matce, o której starano się nie mówić wobec niego.

— Jeżeli nieszczęsna skazaną zostanie — wyrzekła do brata pani Darier — lepiej, ażeby o niej zapomniał i nie wiedział o plamie, ciążącej na jego nazwisku. Zresztą, mam pewien projekt dla tego dziecka...

— Jaki, kochana siostro?

— Chcę adoptować tego chłopczynę, jeśli sędziowie ogłoszą wyrok kary dla jego matki; dam mu swoje nazwisko, wychowam go, uczynimy zeń człowieka, z jakiego dumni kiedyś będziemy, nie dozwalając smutkowi i hańbie zawładnąć duszą jego. Czy zgadzasz się na mój projekt?

— Z całego serca — rzekł proboszcz.— Jest to myśl szlachetna, z urzeczywistnieniem jej jednak czekać należy dopóki wyrok ogłoszonym nie zostanie.

— Będziemy czekali.., Czy wierzysz wciąż jeszcze w niewinność Joanny?

— Sam nie wiem.. Jestem tą całą sprawą wstrząśniony do głębi... Ogarnia mnie zwątpienie... — rzekł smutno ksiądz Langier. — W razie gdyby ta nieszczęśliwa winną się być okazała, dziecię nie powinno dźwigać ciężaru błędu swej matki; zrobimy tak, aby nie znało nigdy nazwiska potępionej.

. . . .

Nadszedł dzień ogłoszenia wyroku. Potrójna zbrodnia w Alfortville narobiła tem więcej hałasu, że ofiara jej była wychowańcem szkoły politechnicznej, człowiekiem znanym i powszechnie szanowanym. Niezliczone tłumy, z trudnością powstrzymywane przez straże miejskie, obowiązane pilnować porządku, oblegały od rana izbę posiedzeń sądowych.

Z chwilą, gdy drzwi otworzono, sala została szczelnie zapełnioną.

Przybyli sędziowie. Wreszcie wprowadzono oskarżoną; prezydujący otworzył posiedzenie.

Pobyt w więzieniu, przekonanie o niemożności podtrzymania walki przeciw sprawiedliwości, złamały Joannę, pozbawiając ją wszelkiej moralnej i fizycznej energji. Naprzód już czuła się być potępioną.

— Ach! moje dzieci... moje biedne dzieci... — powtarzała z rozpaczą — czyż ich już nigdy nie zobaczę?

Ksiądz Langier z siostrą i Edmundem Castel przybyli do Paryża, aby być obecnymi przy ogłoszeniu wyroku w tej sprawie.

Lista świadków zawierała wielką liczbę nazwisk, na czele których znajdowali się: kasjer Ricoux, pani Franciszka właścicielka sklepu w Alfortville, chłopiec Daniel, posługujący w fabryce i pani Bertin, siostra pana Labroux.

Rozpoczęto czytanie aktu oskarżenia. Fakta były przygnębiające. Po wysłuchaniu ich tłum w sali posiedzeń zebrany uważał Joannę za najnikczemniejszą ze zbrodniarek.

Przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

Nie będziemy powtarzali tych zeznań, znanych już czytelnikom. Nieszczęsna nie posiadała ani jednego człowieka, któryby się odezwał w jej obronie. Na wszystkich punktach, z wyjątkiem jednego, wina jej zdawała się być nie ulegającą zaprzeczeniu. Lecz co się stało ze skradzionymi pieniędzmi? Prezydujący twierdził, że wdowa po Piotrze Fortier ukryła gdzieś tę sumę, zkąd kiedyś zabrać ją postanowiła. Pozorna jej nędza, zupełne ogołocenie z pieniędzy w chwili jej przyaresztowania, mogły być udanemi. Wniosek ten jednak nie poparty został żadnym dowodem. Dano więc głos Joannie. Nie mając żadnej nadziei przekonania sędziów, biedna kobieta jednak zebrała siły, mówiła energicznie, wyjaśniając trybunałowi powody swojej ucieczki, groźby Jakóba Garaud, gwałtowne jego znaglanie do udania się wraz z sobą, oraz zniszczenie przez pożar listu, jaki pisał do niej. Opowiadanie to jednak, zamiast zjednać sędziów na stronę oskarżonej, mocno wzburzyło ich i rozgniewało. Cynizm Joanny wydał im się być potwornym. Nikczemna ta istota pozwala się zobelżać człowieka, który przypłacił życiem wspaniałomyślne swe poświęcenie.

Nowa ta jej zbrodnia wieńczyła godnie poprzedzające. Wyznaczono Joannie adwokata z urzędu.

Był to człowiek zdolny i dowiódł tego; jednej wszelako a najważniejszej rzeczy brakowało jego obronie, to jest wewnętrznego przekonania. A czyliż je mógł posiadać, nie wierząc w niewinność oskarżonej?

Po replice prezydującego sędziowie udali się do sali narad. Nieobecność ich trwała zaledwie dwadzieścia minut. Gdy powrócili, głębokie w sali zaległo milczenie. Prezydujący wygłosił:

(c. d. n.)

postępek tym, że nie chcą wracać do bolszewji i proszą o pozwolenie pozostania w Polsce dla zajęcia się pracą fizyczną. Wskutek tych dezercji etapy stacyjne zażądały zwiększenia liczby straży konwojującej.

Zakończenie sprawy Brzozy. Głośna sprawa studenta Icka Brzozy, który odebrał sobie życie w pomieszczeniu żandarmerji w Warszawie, gdy go badano jako komunistę, została ostatecznie zlikwidowana. Jak wiadomo, z inicjatywy posłów sjonistów wytoczono proces żandarmom, jako rzekomym zabójcom Brzozy; sądy w obydwóch instancjach wydały wyrok, uniewinniający żandarmów. To jednakże nie zadowoliło posłów sjonistów, którzy znowu wystąpili z żądaniem rewizji procesu. Obecnie główna prokuratura wojskowa zawiadomiła, że wyrok został uprawomocniony, gdyż niema żadnych motywów do skierowania go do najwyższego sądu wojskowego.

Z teatru.

Miljonówki aż cztery rozlosowane będą na dzisiejszym wieczorze w teatrze zimowym podczas przepięknej operetki „Ewy". Kto będzie szczęśliwym wybrańcem z pośród zebranej publiczności, dowiemy się w jutrzejszych pismach. Rolę tytułową „Ewy" wykona p. Godlewska; Peppi będzie p. Józefowiczowa, pp. Kozłowski, Kaczorowski, Nawrocki, Szlązak, Kisielewski i inni, oraz balet dopełnią całości.

Jutro w sobotę „Piękna Risetta", fantastyczna baśń-operetka, muzyka Falla.

W niedzielę po południu „Król skrzypków"; wieczorem „Miłość cygańska".

W poniedziałek z powodu święta dwa przedstawienia: po południu „Słodkie dziewczę"; wieczorem „Wieszczka Karnawału". Powyższe operetki wyposażone w tańce. Sprzedaż biletów na ten repertuar już rozpoczęta.

„Ogniem i mieczem" dla młodzieży. Jutro, w sobotę w teatrze zimowym po południu specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży. Tym razem ze sceny przemówi siłą swego talentu Sienkiewicz w głośnej powieści, przerobionej dla sceny „Ogniem i mieczem". Ceny biletów na to przedstawienie zniżone do minimum. Początek o godz. 3 i pół pp.

Teatr popularny, tani, przy ul. Kościelnej czynny będzie w tygodniu bieżącym dwukrotnie, tj. w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek. W niedzielę bawić się będziemy na arcywesołej krotochwili „Porwanie Sabinek", oraz w poniedziałek, jako w dniu świątecznym, wystawioną będzie historyczna sztuka Kraszewskiego „Książę Radziwiłł, Panie Kochanku".

W przedstawieniach bierze udział orkiestra wojsk polskich 12 p. p.

Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Tabela wygranych.

Warszawa, 31 marca.

(przez telefon).

Dziś w 14-ym dniu ciągnienia wygrały:
40 tys. mk. № 38272.
20 tys. mk. №№ 14241, 24943, 44603, 63012.
15 tys. mk. № 23130.
10 tys. mk. 9978, 19090, 19517, 19736, 24251, 43360, 43552, 54961

Ofiary.

Na czerwony krzyż Nuchem Wolf Lewkowicz złożył mk. 100

Telegramy.

Nowe środki przymusowe.

Paryż, 31 marca.
(Tel. wł.)

Według informacji pism, wkrótce zwołana zostanie nowa konferencja aljantów, na której omawiany będzie wniosek, by we wszystkich portach niemieckich zabierać cło, przyczym porty te będą okupowane.

Porty nieokupowane zostaną zablokowane.

Mikołaj Mikołajewicz.

Dąbrowa, 1 kwietnia.

Na włoskiej Riwierze zakończył przed kilku dniami życie były generalissimus wojsk rosyjskich w wojnie światowej, a zarazem jedna z najwybitniejszych postaci wielkiej tragedji wojennej. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, członek rodziny Romanowych, był duszą rosyjskiej partji wojennej, która do wybuchu wojny światowej przyczyniła się w wielkiej mierze. Był też głównym przedstawicielem partji panslawistycznej w carskiej rodzinie i wogóle w rodzinie tej najwybitniejszą osobistością, która rzucała cień na cara Mikołaja II jeszcze w czasach pokojowych, a partja wielkich książąt grupowała się za tym prototypem autokraty, przed którym nawet samodzierżca Rosji — jak głosi fama — kajał się w trwodze z uczuciem wyraźnej antypatji. Mianowany generalissimusem zmobilizowanej olbrzymiej armji rosyjskiej, był on autorem planu wojennego, który postanawiał rozpocząć wojnę przez zaatakowanie Austrji, owego planu, który, jak później kilkakrotnie stwierdzono, doprowadził do ostatecznej klęski Rosję, ponieważ nie wziął pod uwagę proponowanej przez Francję kooperacji. Przyczyną zaś tego była fanatyczna nienawiść wielkiego księcia do Austrji — on wszakże popierał ruską propagandę na Węgrzech i w Galicji i z uporem trzymał się raz powziętej idee fixe, iż droga do Berlina prowadzi przez Budapeszt i Wiedeń. Francja zaś pragnęła raczej, aby Mikołaj Mikołajewicz wyruszył na Berlin, i aby tym sposobem francuskie i rosyjskie wojska podały sobie ręce. Mikołaj Mikołajewicz był również autorem taktyki ataku masowego, znanego pod nazwą rosyjskiego „walca parowego".

Przez wojsko był znienawidzony, jako nie szanujący życia ludzkiego, dla oficerów natomiast był ideałem wojskowego.

W chwili upadku Rosji, detronizacji cara i rewolucji Mikołaj Mikołajewicz był już utrąconą potęgą. Po klęskach wojennych odebrano mu stanowisko generalissimusa i wysłano jako gubernatora na Kaukaz. Tragiczny los wielkiej części rodziny carskiej i licznych członków domu Romanowych ominął go; przez dłuższy czas żył na Krymie, ukrywając się przed grożącym mu niebezpieczeństwem. Z usposobienia ponury, nadzwyczajnie zarozumiały i opanowany ambicją, która podszeptywała mu nadzieję, że uda mu się zasiąść na tronie carów, był nawskroś żołnierzem. Uważano go za wykształconego, chociaż przejętego duchem narodowo ortodoksyjnym. Los okazał się niesprawiedliwym: car Mikołaj, człowiek słabego charakteru i niesamodzielnej woli, zginął najtragiczniejszą śmiercią, Mikołajowi Mikołajewiczowi zaś, który z bezwzględnością brutalną wysyłał na rzeź miljony ludzi, dane było usnąć łagodnie na Riwierze, w promieniach wiosennego słońca.

Rozmaitości.

Zanikające zwierzęta.

Niektóre gatunki zwierząt coraz to bardziej zanikają. W Wielkiej Brytanji już od lat 50-ciu dziki stanowią wielką rzadkość — wkrótce zapewne wyginą całkowicie. Niedźwiedzi i lisów niema już tam zupełnie! Bóbr trafia się jeszcze we Francji nad dolnym Rodanem. Polować nań tam niewolno, bo jest obawa, że i tak zniknie zupełnie. Wśród ptaków europejskich czajki stają się coraz rzadsze. Tępi się je dla skrzydeł, używanych na ozdobę, jajek, mięsa i białka które po stwardnieniu i polakierowaniu zastępuje piankę morską. W Afryce strusi jest coraz mniej. Zabija się je dla piór. Słoni ginie obecnie 40 tysięcy co rok. Jeżeli rządy nie przedsięwezmą środków zaradczych, to za lat 30 nie będzie ani jednego słonia. Wielbłąd też staje się coraz rzadszym.

Walka ze szczurami.

Parlament angielski uchwalił prawo, mocą którego, osoba w której mieszkaniu będą znalezione szczur lub mysz podlega karze pieniężnej pięć funtów szterl. W razie powtórnego istnienia w mieszkaniu tych szkodników, kara będzie znacznie podwyższona. Sprawą tą zajmuje się gorliwie ministerjum rolnictwa.

Urzędniczki i skromność.

Urzędniczka winna być skromna... w czasie urzędowania nie wolno jej roztaczać czary kokieterji, nie wolno wabić oczy męskie ponętnym dekoltarzem ani nóżką w przeźrzystej obsłonce jedwabnej pończoszki. Takie rozporządzenie wydały miarodajne czynniki administracyjne we Francji, co wywołało oczywiście silne zamieszanie w szeregach funkcjonarjuszek państwowych i komunalnych.

A zatem: wzbronionym jest noszenie dekoltowanych sukien, jedwabnych pończoch, drogich futer, błyszczących klejnotów...! Spódnice powinny stanowczo zakrywać kolana i łydki przynajmniej do połowy... (najpiękniejszy nawet kształt nogi nie uprawnia do wyłamywania się z pod tej reguły): niewolno używać odurzających perfum, niewolno różować warg ani podkreślać oczu....—wszystko to nie zgadza się z powagą pracy i urzędowania.

Skromność, wstydliwość, cnota — mają zatryumfować na całej linji...

Władze francuskie zaiste dużo będą miały do roboty, jeśli zechcą ściśle przestrzegać swych przepisów skromności... Jakże bowiem nakreślić granicę kokieterji kobiecej, jak nakazać młodej dziewczynie: stań się brzydką...

Czy może surowi stróże moralności — zabronią oczom powabnym spojrzeń i ustom czarujących uśmiechów? Czy nakażą urzędniczkom czesać włosy, zasłonić oczy okularami, przywdziać sukule z worków, wełniane pończochy i barchanowe dessous.

Drobne ogłoszenia

Do sprzedania kawiarnia t. z. lokal z całkowitem urządzeniem Ul. Nowopogońska № 24 Wiadomość w miejscu.

4000 mk. nagrody otrzyma ten kto wykryje nieprawego właściciela 8-mio miesięcznego żrebięcia dereszowatej maści, które zginęło 17-go b. m. o godz. 9 ej wieczorem. Aleja Nr. 19 W. Wypych.

Zaginęła koza bura w białe łaty na bokach, z rogami. Łaskawy znalazca raczy dać znać do „Iskry" w Sosnowcu.

Zgubiono kartę powołania wydaną w P. K. U. na imię Kazimierza Eysymontta.

Chłopczyka tygodniowego niechrzczonego oddam na własność Wiadomość „Iskra" Będzin.

Do sprzedania 3 stoły, piec żelazny, kasa do liczenia „National" i oszklona ściana drewniana. Wiadomość ul. Modrzejowska 4 w sklepie obok składu papieru Wł. Czechowskiego od godz. 10-ej do 1 ej.

Są do sprzedania prosiaki 6-cio tygodniowe ul. Kaliska Nr. 11 u właścicielki.

Zaginęła karta reklamacyjna wydana przez komisję poborową w Zawierciu na imię Wojciecha Bajura. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa.

Udzielam lekcji w zakresie klas niższych gimnazjalnych. Wiamość w Redakcji.

Parę silnych roboczych koni z uprzężą oraz wóz Nr, 6 sprzedam ul. Kuźnica Nr. 8 m. 1 od godz. 4-ej p. p.

Zakład rowerów Stanisława Krzywańskiego, Dąbrowa, ul. Krótka, załatwia szybko, tanio, solidnie.

Skradziono na stacji Kazimierz dokumenty wojskowe wydane przez P. K. U. w Będzinie na imię Stefana Krauzego. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa

Plac półmorgowy w Bukownie obok stacji i terenów fabrycznych sprzedam zaraz W adomość: Rudolfowa w Strzemieszycach, obok stacji Wiedeńskiej.

Zdolny rymarz poszukuje pracy od 1 go maja w Sosnowcu obecnie pracuje w Warszawie. Bliższe szczegóły u Kozińskiego Dziewicza Nr. 11 m. 2.

Zgubiono paszport i kartę wojskową Teofila Blachlińskiego gminy Mierzęcice powiatu będzińskiego.

Zaginęła książeczka żywnościowa wydana w kop. Hr. Renard na imię Bronisława Kaukusińskiego

Kto chce uratować od zejścia na złą drogę porządnego nieszczęśliwego chłopca lat 17, z cztero klasowem wykształceniem zdrowego umysłowo i fizycznie silnego, ładnego i miłego, niech będzie łaskaw ustąpić mu pokoik umeblowany za skromną opłatą, lub za udzielanie lekcji dzieciom właściciela Pośpiech konieczny. Bliższych informacji udzieli redakcja.

Angielskiego udzielam oraz konwersacji. Wiadomość w Administracji.

Przyjmę posadę kasjerki lub bufetowej w miejscu lub na prowincji. Wiadomość w „Iskrze".

W Niedzieliskach przybłąkał się pies rasy wilczej z obrożą. Jest do odebrania za zwrotem kosztów, Sosnowiec ul Pańska 6.

Do sprzedania motocykl Aleja 19 w Sosnowcu W. Wypych.

Do sprzedania dom w cenie przystępnej Ksaweza ulica Cynkowa Nr. 15 i 16 Wincenty Orzechowski.

Antonina Załóg i Janina Załóg zgubiły kupony chlebowe za marzec, książki №№ 31832. 33591

Zaginęła karta powołania wydana przez P. K. U. w Kielcach i świadectwo kowalskie na imię Błażeja Rejmana. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry" w Dąbrowie za nagrodą [illegible]

Zgubiono portfel czarny, [illegible] na węgiel, dowód osob[illegible] kupony chlebowe i legitymację związku kolejowego na imię Adama Stryjewskiego.

Zaginęła karta zwolnienia bezterminowa wydana przez P.K.U. w Warszawie na imię Władysława Krowickiego ochotnika.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Będzinie, metrykę i dowód osobisty z fotografją na imię Michała Wygodnego.

Zaginęło pozwolenie na wydanie gazety „Hapardes". Szmula Arona Pardesa.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Michała Zycha.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski.

Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.